Nr. 215. Kraków, Środa 6 Sierpnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za sierpień . . .	1	złr.	—	ct.
„ sierpień i wrzesień	2	„	—	„
Do końca roku . .	5	„	—	„
Za odnoszenie do domu miesięcznie .	—	„	15	„

Na prowincji:

Za sierpień . . .	1	złr.	35	ct.
„ sierpień i wrzesień	2	„	70	„
Do końca roku . .	6	„	70	„

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ Nowo przybywający Prenumeratorowie otrzymają początek drukującej się powieści: „Jak w życiu“ **bezpłatnie.**

Równą miarką.

Senat wolnego niegdyś miasta Gdańska kazał na t. zw. Wysokiej bramie, którą zwykle do tego grodu wjeżdżali królowie polscy, wyryć słowa następujące: *Justitia et pietas duo sunt fundamenta regnorum.* Ojcowie dumnej Rzeczypospolitej, przypominając przybywającym zwierzchnikom swym, że podstawami państwa są sprawiedliwość i bogobojność, powtórzyli zdanie bardzo trafne. Samo bowiem prawo natury wskazuje, że monarchowie i rządy wszystkim obywatelom równą powinni mierzyć miarką.

Czy rząd, pod którego my pozostajemy opieką, trzyma się tej zasady? Pragnęlibyśmy na to zapytanie dać odpowiedź potakującą. Niepodobna przecież przemilczeć coraz częściej i coraz głośniej wygłaszanej skargi, że rząd nasz zbyt wielkiemi obdarza względami właśnie żywioł, którego reprezentanci gromadzą się przeważnie w szeregach opozycji. Dowody na poparcie tego twierdzenia, przytaczają malkontenci bardzo liczne.

Podnoszą oni to mianowicie, że posady w kopalniach, dobrach rządowych, na kolejach i pocztach w krajach nieniemieckich powierzane bywają Niemcom, chociaż nie brak dostatecznie uzdolnionych krajowców, a trudno zaprzeczyć, że np. w Galicji najwyższe posady w wymienionych gałęziach gospodarstwa publicznego, zajmują Niemcy.

Wielkie jest także wśród naszej ludności niezadowolenie z powodu, że językiem urzędowym w służbie wewnętrznej jest jeszcze niemiecki, chociaż większość urzędników włada nim bardzo słabo. Taki np. urzędnik pocztowy, który przez cały czas swych studjów gimnazjalnych nie wiele nauczył się po niemiecku, a na Uniwersytecie wyłącznie polskich słuchał wykładów, obowiązany wszystkie podania do władz przełożonych w niemieckim redagować języku i niemiecką też odbiera odpowiedź, a nadto w służbie konceptowej wypada mu nieraz sążniste referaty spisywać w obcym języku. Że traci na tem i referat i referent, nie potrzebujemy dodawać.

Nie dosyć na tem, bo wykłady na kursie teoretycznym we Lwowie, który każdy praktykant ukończyć obowiązany, odbywają się w języku niemieckim, tak samo, jak wszystkie egzaminy pocztowe, które naturalnie nie mogą dobrze wypaść, ilekroć choćby najlepiej przygotowany kandydat słabiej włada językiem Plenera. Ale są to stósunki nie oparte wprawdzie na zasadzie słuszności ani sprawiedliwości, ale w każdym razie usankcjonowane przez ustawy lub reskrypty ministerjalne; lecz jest to już wprost nadużyciem, że dyrekcje kolei i poczt oraz władze wojskowe w Galicji znoszą się z publicznością po niemiecku. Mianowicie intendentury i zarządy magazynów wojskowych pomijają w ogłoszeniach swych i w korespondencji język nasz systematycznie; dlatego np. przedsiębiorcy polscy nie mogą brać udziału w dostawach dla armji. Jakie uczucia budzą się w umyśle rękodzielnika, któremu zwrócono napisane po polsku podanie, łatwo sobie wyobrazić.

Nie trudno także zrozumieć niezadowolenie tych rodziców, którzy wiedzą, że język niemiecki dzieciom ich, byle tylko usunięto wymienione powyżej nieprawidłowości, nigdy nie będzie potrzebnym więcej od francuzkiego a mimo to jest przedmiotem obowiązkowym we wszystkich szkołach Austrji. Nie mamy nic przeciw nauce niemieckiego języka w szkołach średnich, bo ułatwia on (nie więcej zresztą od francuzkiego), czerpanie ze skarbca wiedzy zachodniej, ale w szkołach ludowych nikt się po niemiecku nie nauczy tyle, żeby mógł mieć z tego jakąś korzyść w życiu praktycznem. Należałoby więc czas marnowany niepotrzebnie, poświęcić na naukę rysunków, zręczności, gimnastykę itp. a będzie z tego więcej korzyści aniżeli z „kucia“ niemieckich słówek i reguł gramatycznych. Nauka niemiecka miałaby tylko o tyle cel w naszych szkołach ludowych, o ileby rządowi chodziło o zapobieżenie polszczeniu się osiadłych w kraju naszym żydów i Niemców; o to przecież nikt rządu nie może podejrzywać, bo gdyby tak było, władze centralne, nie chcąc zasłużyć na zarzut, iż nie równą mierzą miarką, wprowadziłyby do szkół wiedeńskich, do których uczęszcza bardzo dużo młodzieży słowiańskiej, naukę języka polskiego i czeskiego a przynajmniej tego ostatniego. Co prawda, nie brak ludzi, którzy i tak posądzają rząd o stronniczość dlatego, że utrzymuje niemieckie gimnazja w Brodach i we Lwowie, oraz zamierza założyć dla dzieci zamieszkałych w Przemyślu wojskowych, osobną szkołę ludową z niemieckim wykładem, a we Wiedniu, gdzie mieszka 50.000 Polaków i sześć razy tyle Czechów, nie zdobył się nawet na jedną szkółkę polską lub czeską. Co gorsza, garstka niemieckich żydów na Bukowinie ma osobny Uniwersytet, na który uczęszcza zaledwie sto kilkadziesiąt studentów, a nasi Bracia na Śląsku napróżno błagają o polskie gimnazjum, o szkoły ludowe i przemysłowe. Że nieliczna ludność niemiecko-żydowska gospodaruje na Bukowinie z krzywdą kilkokrociowej ludności ruskiej, rumuńskiej i polskiej, że prześladuje zwłaszcza wszystko, co polskie, jak tego dowodem choćby tylko wyrzucenie naszego języka ze szkoły w Sadogórze, że podobne stosunki są w Cieszyńskiem, Opawskiem, na Morawach, w Styrji i t. d. wiadomo powszechnie. Na kogoż spada wina za tak nieprawidłowe położenie w Austrji Polaków i ich pobratymców? Czy to może wynik ich gnuśności, nieporadności i ciemnoty? Nie brak wśród Niemców ludzi, którzy to utrzymują, ale inni są zdania, że czynniki rządowe pomagają wszędzie Niemcom do stworzenia sztucznej większości, która następnie uciemięża — rozumie się bez wiedzy p. Gautscha i towarzyszów — większość rzeczywistą. Na tej podstawie szerokie koła najlojalniejszych obywateli tracą zaufanie do rządu, podejrzywając go o stronniczość na korzyść Niemców. Że na tem cierpi monarchja, rzecz jasna.

Spodziewamy się, że hr. Taaffe, który tak dzielnie broni „nieszczęśliwych“ Niemców czeskich, w interesie państwa raczy zbadać i uwzględnić także żale innych narodowości, a dowiedzie, iż zwykł interesy wszystkich obywateli mierzyć *równą miarką.*

Informacje.

* Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że zarządzona reskryptem wys. c. k. Ministerstwa handlu z dnia 7 lipca 1890 r. l. 1306/H. M. komisja reambulacyjna i ekspropriacyjna, z powodu projektowanego przez uprzyw. gal. kolei Karola Ludwika rozszerzenia stacyj Sędziszów, Łańcut, Przeworsk, Radymno i Żurawica, rozpocznie swoją czynność dla stacji Sędziszów dnia 27 sierpnia r. b. o godzinie 9 przedpołudniem, dla stacji Łańcut dnia 28 sierpnia b. r. o godzinie 9 przedpołudniem, dla stacji Przeworsk tego samego dnia o godzinie 2 popołudniu, dla stacji Radymno dnia 29 sierpnia b. r. o godzinie 9 przedpołudniem, a wreszcie dla stacji Żurawica dnia 30 sierpnia b. r. o godzinie 9 przedpołudniem, zbierając się w tym celu w oznaczonych terminach na odnośnych dworcach kolejowych.

Wykazy gruntów zająć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami stosownie do §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30 w urzędach gminnych: w Sędziszowie, Łańcucie, Budach przeworskich, Skołoszowie, Żurawicy i Bolestraszycach, oraz w kancelarjach przełożonych obszarów dworskich: w Sędziszowie i Podzwierzyńcu przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w ciągu powyższych 14 dni we właściwem Starostwie lub też przy komisji na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Wystawa pedagogiczna i Szkoła tkacka w Krośnie.

(List „Kurjera Polskiego“).

Krosno 3 sierpnia.

W uzupełnieniu telegramu o dwóch uroczystościach, jakie się tutaj odbyły: otwarciu Wystawy pedagogicznej i położeniu kamienia węgielnego pod gmach Szkoły tkackiej, krajowej, posyłam szczegóły:

Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów, przyjęto deputacje przybyłe na wystawę. Około południa zgromadzono się na śniadaniu w Radzie powiatowej, podczas którego ładnie przemówił włościanin Skwara, członek Rady powiatowej w Krośnie, b. kandydat na posła do Sejmu. Skwara serdecznie witał gości i podniósł znaczenie Wystawy i Szkoły tkackiej dla ludu wiejskiego.

O godzinie trzeciej po południu nastąpiło otwarcie Wystawy, urządzonej w budynku miejscowej szkoły ludowej męzkiej. Gmach udekorowano na ten cel bardzo pięknie: zieleń, girlandy, dywany zdobią budynek i sprawiają efekt piękny.

W sali na pierwszem piętrze zgromadziła się publiczność bardzo licznie. Między innymi zauważyliśmy: marszałka powiatowego p. Gorayskiego, posłów: pp. Merunowicza, Trzecieskiego, Kozłowskiego, Jędrzejowicza, posła na Sejm pruski i patrona Kółek rolniczych w Poznańskiem Jackowskiego, hr. Annę Potocką z Rymanowa, hr. Rzewuskiego z Iwonicza, p. Biechońskiego i członka Wydziału krajowego p. Romanowicza.

Na przygotowanych fotelach zasiedli: namiestnik hr. Badeni i marszałek hr. Tarnowski; poczem zabrał głos prezes Rady powiatowej Gorayski, i jako przewodniczący komitetu zajmującego się urządzeniem Wystawy, powitał pp. marszałka i namiestnika, dziękując im, że otwarcie Wystawy zaszczycili swoją obecnością. Mowca wzniósł przy końcu przemówienia okrzyk na cześć Tego, który rozwój kraju popiera i rządy kraju złożył w ręce synów tej ziemi. Zgromadzenie okrzyk ten powtórzyło po trzykroć a chór korczyński odśpiewał hymn ludowy. Następnie przemawiał inspektor szkolny okręgowy dla powiatów krośnieńskiego i jasielskiego, Szostakowski, witając naprzód p. namiestnika, a potem p. marszałka.

W dalszym ciągu zabrał głos namiestnik hr. Badeni. Zaznaczył, że z gorącem uczuciem śledzi każdy objaw życia powiatowego nietylko ze stanowiska urzędowego swego, ale przedewszystkiem z obywatelskiego, gdyż jest przekonany, że na polu tego życia powiatowego, w ramach dozwolonych nam przez cesarza i konstytucję, dużo jeszcze pozostaje do zrobienia, co też wszystko zrobionem być powinno — a nawet zrobionem być musi. Dzisiejsza Wystawa, jako właśnie objaw takiego życia powiatowego, cieszy go tem więcej, że powiat ten dawał przykład tak zgubnej w skutkach swych emigracji. Wystawy jeszcze nie oglądał, nie może się już zatem podzielić wrażeniami z niej; używa jednak tej sposobności, sposobności jaką mu właśnie ta Wystawa pedagogiczna i przemysłowa podaje, aby powiedzieć co pod tym względem sądzi i czuje. Obowiązkiem nauczycielstwa jest nietylko nauczać, ale i wychowywać. A więc nauczycielstwo powinno umacniać swych wychowanków w bogobojności i religji, w uszanowaniu dla wiary i władz, powinno ich uczyć, by skromne i moralne prowadzili życie, by się zadawalniali tem co mają, a zakres tego co mają, by w sposób moralny i prawny, pracą wytrwałą powiększali. Postępując w ten sposób, spełni nauczycielstwo zadanie swoje wobec siebie samych, wobec rodzin swoich, wobec innych obywateli i wobec całego kraju. Pojmując tę Wystawę z tego stanowiska, ogłasza ją za otwartą.

Chór zaśpiewał „Mnohaja lita“ i dostojnicy poszli zwiedzić Wystawę; obejrzeli szczegółowo każdy przedmiot, najwięcej uwagi poświęcono wystawie tkackiej, wyrobom z Żarnowca (pawilon państwa Biechońskich), wiertnictwu, szkole zręczności i robót kobiecych. Wystawa robi wrażenie bardzo podniosłe.

O godzinie wpół do piątej przystąpiono do najważniejszego aktu całego dnia tego: do założenia kamienia węgielnego pod pierwszą w kraju Szkołę tkacką.

Szkoła ta, której plan sporządził dyrektor szkoły tkackiej p. Henryk Gruszecki, a której budowę prowadzi p. Sikorski, stanie tuż obok miejskiej szkoły ludowej, na fundamentach kolegjum jezuickiego, założonego w r. 1670, a zniszczonego przez pożar w r. 1848. Miejsce jest doskonale wybrane, a plan odpowiada wszelkim wymogom.

Akt założenia kamienia węgielnego odbył się z całą uroczystości w obecności marszałka kraju i namiestnika. Naprzód przemówił burmistrz miasta p. Lewakowski, podnosząc znaczenie szkoły, dla której ma być właśnie gmach zbudowany, poczem ks. kan. Wodziński odprawił stosowne nabożeństwo, a obaj dostojnicy krajowi pierwsi dorzucili kielnią wapna do wmurowania kamienia węgielnego.

Na kamieniu tym wyryto litery: 3* 8* 1890 — M. K. Razem z kamieniem zamurowano blaszaną puszkę z aktem fundacyjnym, zawierającym podpisy obecnych dostojników wraz z współczesnemi dziennikami polskiemi z dnia tego.

Wychodzącego marszałka a następnie namiestnika żegnał chór uroczystą kantatą.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o zwiedzeniu przez dwóch dostojników szkoły tkackiej, wzorowo urządzonej. Szkołą kieruje p. Gruszecki.

Szkołę tkacką zwiedzali pan Marszałek i Namiestnik z całą dokładnością. Byli we wszystkich salach warsztatowych, w pracowni kartonów, przeglądali prace piśmienne i rysunki uczniów — a biegłość uczniów, rozmaitość wyrabianych materyj i rozmaitość deseni, metoda analizy danego wzoru, t. j. metoda dozwalająca, by z kawałka płótna, na podstawie rysunków, oznaczyć, w jaki sposób i na jakim warsztacie dany wzór został sporządzony — wszystko to zwróciło szczególną uwagę obu dostojników, którzy poszczególne warsztaty (każdy z warsztatów jest innego rodzaju, z maszynkami szaftowemi i Jacquarda), służące do robót deseniowych (adamaszkowych) — oglądali z wielkiem zajęciem i wyrazili dyrektorowi szkoły najzupełniejsze swoje zadowolenie.

Obaj dostojnicy wrócili wieczorem do Moderówki, do p. Gorayskiego — a pozostałych gości podejmował z polską gościnnością u siebie, na obiedzie burmistrz Krosna, adwokat p. August Lewakowski. Po obiedzie, poważnie nastrojona pogadanka, wśród której liczne wznoszono toasty, przeciągnęła się do późnego wieczora.

R. P.

Ziemie polskie.

Z Warmji dn. 1 sierpnia.

We wtorek dnia 29 lipca było w Dobremmieście walne zebranie warmijskiego Stowarzyszenia nauczycieli katolickich, które liczy 125 członków i w sześciu rozmaitych miastach ma filje. Na zebraniu miał odczyt nauczyciel Stuhrmann z Brunsbergi o „Stosunku szkoły do Kościoła, państwa i gminy“. Stowarzyszenie powzięło następujące uchwały:

1) Podług prawa Bożego, ma Kościół prawa do szkoły.

2) Podług prawa Bożego ma także i państwo prawa do szkoły.

3) Jak Kościołowi i państwu, także i gminom chrześcijańskim należą się pewne prawa do szkoły.

4) Porządek należyty na polu szkolnem polega na zgodzie między Kościołem, państwem a gminą.

W końcu postanowili członkowie przystąpić do powszechnego Związku niemieckich nauczycieli katolickich. Biskup warmijski przesłał zebraniu swoje pasterskie błogosławieństwo.

Wiadomości polityczne.

Książe Ferdynand w Wiedniu.

Książe Ferdynand bułgarski przybył do Wiednia w poniedziałek rano o godz. 6 minut 45, pociągiem pospiesznym kolei zachodniej, w towarzystwie tajnego radcy dworu Fleischmana. Na dworcu przyjmowali księcia: bułgarski reprezentant dyplomatyczny p. Naczewicz, adjutant-major Stojanow, oraz dr. Ikalowicz. Ks. Ferdynand pojechał z dworca do pałacu Koburgów na Seilerstätte. O godzinie 8½ przyjmował na długiej audjencji pp. Naczewicza, Stojanowa i Ikalowicza. Jak się dowiaduje *Pol. Corr.*, ks. Ferdynand po jednodniowym pobycie w Wiedniu, dokąd przyjechał, żeby odwiedzić swego brata ks. Filipa Koburskiego, uda się do Węgier. Nie do Bułgarji?

Do niemieckich demokratów socjalnych.

Germanja otrzymała oryginalny tekst odezwy socjalistycznej, kolportowanej po Niemczech z okazji ekspiracji terminu ustaw wyjątkowych. Jako dokument wielce charakterystyczny, rzucający pewne światło na stan socjalizmu w Niemczech, przytaczamy tę odezwę za *Germanją*:

„Towarzysze! Po 12-letniem blizko trwaniu kończy się w dniu 30 września r. b. ustawa antysocjalistyczna. Stronnictwo nasze przemogło ją zwycięzko. Powołana do życia, aby zniszczyć nasze stronnictwo, rozbiła się o jego skałę. Silniejszem i potężniejszem niż kiedykolwiek jest dzisiaj nasze stronnictwo, dumne ze swego zwycięztwa i klęski wrogów, do dalszych bojów gotowe i uzbrojone. Coraz więcej zyskując gruntu widzi ono, jak coraz dalsze koła poddają się jego ideom. Socjalizm stał się kwestją epoki, około której obraca się wszystko. On wpływa na wewnętrzną i zagraniczną politykę, on dominuje nad wszystkiemi stronnictwami i sferami społecznemi. Jestto najpotężniejszy czynnik obecnej chwili i będzie w niedalekiej przyszłości rozstrzygał o wszystkiem. W obec tak zwycięzkich postępów naszych idei możemy z otuchą spoglądać w przyszłość.

Towarzysze! Z upadkiem antysocjalistycznej ustawy występuje na pierwszy plan kwestja reorganizacji stronnictwa. Stworzenie tej nowej organizacji będzie głównem zadaniem, jakie ma załatwić sejmik, który niniejszem zwołujemy na niedzielę dzień 12 października r. b. do Hali nad Ż. Zastrzegając ostateczną decyzję sejmikowi, ustanawiamy dla niego następujący porządek obrad:

Niedziela, dzień 12 października, wieczór godzina 7: Zebranie przedwstępne. Ukonstytuowanie sejmiku i wybór komisji do zbadania pełnomocnictw.

Poniedziałek, dzień 13 października i dni następne: 1) Sprawozdanie zarządu stronnictwa. Sprawozdawca Bebel. 2) Sprawozdanie rewizorów. 3) Sprawozdanie z parlamentarnej czynności frakcji parlamentarnej. Sprawozdawca Singer. 4) Organizacja stronnictwa. Sprawozdawca Singer. 5) Wybory na mocy przyjętej organizacji. 6) Program stronnictwa. Sprawozdawca Liebknecht. 7) Prasa stronnictwa. Referenci: Auer i Bebel. 8) Stanowisko stronnictwa w obec strejków i bojkotowania. Referenci: Grillenberger i Kloss z Stuttgardu. 9) Wnioski z łona sejmiku.

Towarzysze! Nie potrzebujemy wzywać Was, abyście przez liczny udział w zjeździe dowiedli waszego zainteresowania się sejmikiem, który od 13 lat po raz pierwszy znowu na niemieckiej odbywa się ziemi; jesteśmy przekonani, że uczynicie wszystko, co leży w waszej mocy, aby reprezentanci sejmiku stanęli jak najliczniej.

Aby zaprowadzić pewną równość reprezentacji, proponujemy, aby stronnicy nasi w poszczególnych okręgach wyborczych porozumieli się i w żadnym okręgu nie wybrali więcej nad 3 reprezentantów. Rzeczą sejmiku będzie uregulować ostatecznie sprawę reprezentacji. Wybór reprezentantów musi się dokonać na publicznych na ten cel zwołanych zebraniach stronnictwa, a wybrani winni otrzymać pełnomocnictwa, podpisane przez biuro zebrania, na którem zostali wybrani. Wobec obfitości i ważności porządku obrad, potrwają rozprawy co najmniej dni pięć. Zwróćcie na to uwagę i zobowiążcie waszych reprezentantów, aby pozostali aż do końca sejmiku. Zalecamy, aby wybory reprezentantów w całych Niemczech odbyły się równocześnie i to w pierwszym dniu nowej ery, 1 października. Adres komitetu lokalnego w Hali, do którego zgłosić się mają reprezentanci, jako też lokal zebrania zostaną ogłoszone później. Również zostanie niebawem ogłoszony projekt organizacji.

Towarzysze! *Dalej* do wyboru repre-

zentantów na sejmik! Żaden okręg wyborczy, w którym posiadamy jaką taką liczbę stronników, nie powinien zostać bez reprezentanta. Niech żyje socjalna demokracja!

Berlin, 1 Sierpnia 1890.

Auer, Bebel, Birk, Blos, Bock, Bruhns, Dietz, Dreesbach, Förster, Frohme, Geyer, Grillenberger, Harm, Heine, Hickel, Joest, Kunert, Liebknecht, Meister, Metzger, Molkenbuhr, Schippel, Schmidt z Frankfurtu n. M., Schmidt ze Saksonji, Schultze, Schumacher, Schwarz, Seifert, Singer, Stadthagen, Stolle, Tutzauer, Ullrich, Vollmar, Wurm".

Słusznie zauważa *Germania*, że powyższa odezwa, a mianowicie wyrażenie, iż dziś przy końcu ustawy antysocjalistycznej stronnictwo socjalno-dem. jest „silniejsze i potężniejsze, aniżeli kiedykolwiek", jest zabójczą krytyką bismarkowskiego systemu. Natomiast trudno się zgodzić na zdanie odezwy, jakoby ustawa socjalistyczna rozbiła się o skałę stronnictwa! Ustawa upadła, ponieważ rząd uznał za stósowne środki policyjne porzucić a wejść na drogę reform społecznych. Kwestji socjalnej nie ma rozwiązać prawo walki o byt, lecz zgodny z duchem chrystjanizmu system pojednawczy.

Kongres w sprawie palenia zwłok.

W Berlinie odbywa się kongres międzynarodowy w sprawie zaprowadzenia palenia zwłok. Delegowany z Medjolanu dr. Christophorus przywiózł ze sobą pismo prezydenta włoskich ministrów Crispiego, zatwierdzające oddawcę reprezentantem włoskiego rządu na kongresie, oraz zawierające życzenie, żeby reforma stanowiąca przedmiot obrad, dała się jak najrychlej przeprowadzić. Na złość Papieżowi i Kościołowi katolickiemu!

Z Francji.

Należy się spodziewać, że już we czwartek skończy się sesja parlamentarna. Izba deputowanych odroczyła posiedzenia do środy, a senat codziennie odbywa dwa posiedzenia. Dzienniki urzędowe zaprzeczają wiadomości, jakoby Francja miała żądać od rządu argentyńskiego odszkodowania poddanych francuzkich w Buenos-Ayres, za straty poniesione podczas rewolucji. Nie stało się to dlatego, że dotychczas nie doszła do rządu żadna reklamacja ze strony poszkodowanych. Rząd zatem ograniczył się na razie tylko do wysłania statku ku ujściu rzeki La Plata, w celu ochrony interesów poddanych francuzkich.

Figaro podaje wiadomość, że w Paryżu odkryto nowe sprzysiężenie nihilistyczne. W sprawę mają być zawikłani dwaj francuzcy oficerowie sztabu, którzy też, dowiedziawszy się, że wszystko wyszło na jaw, odebrali sobie życie. *Figaro* naturalnie bierze na siebie odpowiedzialność za to sensacyjne doniesienie.

Ameryka w obronie żydów.

W Izbie reprezentantów Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej najświeższe rozporządzenia rosyjskie przeciwko żydom, były przedmiotem rezolucji zaprojektowanej przez Mr. Backera. Rezolucja ta oświadcza, iż kongres Zjednoczonych Stanów protestuje w imieniu ludzkości przeciwko tym rozporządzeniom i wzywa prezydenta, żeby zawiadomił rząd rosyjski, że Stany Zjednoczone składają Rosji pełen szacunku (?) ale bardzo poważny protest przeciwko tym nieludzkim ukazom. Jakiego też pochodzenia jest Mr. Backer, bo przecież nigdy się nie ujmował za prześladowanymi stokroć straszniej przez Rosję chrześcijanami!

Produkcja złota i srebra.

Na podstawie przyrodniczego czasopisma *Nature* zamieszczającego artykuł Belle'a, podajemy statystykę corocznej produkcji złota i srebra na całym świecie, z okresu 1885 do 1888. Belle posługuje się źródłami urzędowemi, które ze względu na ścisłą kontrolę, jakiej podlega wszędzie produkcja złota i srebra, zasługują prawie na zupełne zaufanie. Jedynie tylko co do Chin może zachodzić wątpliwość i jedynie jakieś tylko niewielkie ilości tu i owdzie wymykają się z pod kontroli.

Wedle Belle'a roczna przeciętna produkcja złota na całym świecie w latach 1885—1888, wynosiła 160 tonn, czyli 160 tysięcy kilogramów. W porównaniu zatem z okresem 1881—1885, w którym wedle Soetbera wynosiła 149 tysięcy kilogramów, powiększyła się o 11 tysięcy kilogramów; nie doszła przecież jeszcze do dawniejszej produkcji, w okresie 1851 do 1880, w którym spadając z 199.2 tonn (1851—1855) i $201^{3}/_{4}$ tonn (1856—1886), zeszła w pięcioleciu 1876—1880 na 172.4 tonn.

Największa ilość produkcji złota przypada na Stany Zjednoczone. W ciągu ostatniego czterolecia wydobywano tam corocznie z wnętrza ziemi około 50 tonn. Za Ameryką północną idzie Australja. Niewielka ta część świata jest tak dalece zasobna w złoto, że corocznie produkuje ona około 42 tonn szlachetnego metalu. Trzecie miejsce w rzędzie złotodajnych krain zajmuje Rosja. Z wnętrza jej ziemi corocznie wydobywa się przeciętnie przeszło 32 tonn złota. Czwarte miejsce przypada Chinom; dostarczają one $31^{1}/_{2}$ tonn złota rocznie. Wszystkie inne kraje zajmują w produkcji złota bardzo skromne stanowisko. Afryka dostarcza corocznie około 7 tonn; Chili, Kolumbja i Kanada po dwie tonny, Meksyk $1^{1}/_{2}$ tonny, Brazylja 331 kilogramów, cała Ameryka środkowa 226 kilogramów; Anglja prawie tyleż co Ameryka środkowa; Włochy 160 kilogramów, Boliwja 100 kilogr., Szwecja 76 kilogr., Argentynja 47 kilogr., wreszcie Turcja zaledwie 10 kilogramów.

Produkcja srebra, wzrastająca ciągle stopniowo od roku 1851, nie przestała rozwijać się dalej w tym kierunku. W pięcioleciu 1851—1855 wynosiła ona przeciętnie rocznie zaledwie 886 tonn, w okresie 1876—1880 doszła do 2.450 tonn w okresie 1881—1885 do 2.862 tonn rocznie, a w okresie 1885—1888 do 3.427 tonn. I tutaj, tak samo jak w produkcji złota, przoduje Ameryka północna. Jedne tylko Stany Zjednoczone dostarczały światu corocznie, w ostatniem czteroleciu 1.424 tonn. Po Stanach Zjednoczonych drugie miejsce w produkcji srebra zajmuje Meksyk, gdzie eksploatacja bogatych kopalni szybko wzrasta corocznie. W roku 1888 Meksyk dostarczył rynkowi wszechświatowemu $395^{1}/_{2}$ tonn srebra. Boliwia dostarczyła w 1888 roku 264 tonn, Chili 205 Australja w produkcji srebra zajmuje zaledwie piąte miejsce — produkuje ona obecnie przeciętnie 120 tonn rocznie. Szóste miejsce należy się Peruwji — jej produkcja roczna wynosi 75 tonn. Inne kraje srebrodajne idą w takim porządku: Francja, Austro-Węgry i Hiszpanja 50—51 tonn, Włochy około 34 tonn, Japonja 32 tonn, Kolumbja 28 tonn, Niemcy 23 tonn. Rosja, zajmująca przy produkcji złota trzecie miejsce w pośród wszystkich państw całego świata — przy produkcji srebra zajmuje jedno z ostatnich stanowisk. Jej roczna produkcja wynosi 14 tonn. Dalej idą: Kanada i Argentynja z produkcją po 10 tonn, Ameryka środkowa $8^{1}/_{2}$ tonn, Norwegja 7 tonn, Anglja $6^{1}/_{2}$ tonn, Szwecja 4 tonn, Turcja 4 i pół tonn.

Ciekawą osobliwość pod względem obfitości w metale szlachetne przedstawia Afryka. Niegdyś wiele mniemano o jej bogactwach mineralnych, nadzieje te jednak nie ziściły się. Uboga w złoto, okazała się jeszcze uboższą w srebro. W r. 1885 Afryka dostarczyła $1^{1}/_{2}$ tonny srebra, w 1887 roku zaledwie pół tonny, a w r. 1888 nie dała nawet kilkudziesięciu kilogramów. Naturalnie, że pod mianem Afryki należy rozumieć zaledwie małą jej cząstkę, posiadającą kolonje i faktorje europejskie. Olbrzymie jej obszary nie są dotychczas nawet powierzchownie zbadane, nie można więc przeceniać tego, co kiedyś może w nich odkryć cywilizacja. Zauważyć też wypada, że do statystyki krajów srebrodajnych z całej Azji weszła jedna tylko Japonja, kiedy wiadomo, że Chiny oddawna eksploatują swoje kopalnie srebra, a i w innych olbrzymich krajach Azji nie brak też tego metalu.

Oceniając wartość złota i srebra wedle obecnego kursu, okaże się, iż coroczna wszechświatowa produkcja złota przedstawia w odlewie sześcian, obejmujący 2 metry sześcienne i wartujący 550 miljonów franków, zaś roczna wszechświatowa produkcja srebra — sześcian, obejmujący 7 metrów sześciennych i wartujący 740 miljonów franków.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Arcyksiążę Leopold Salwator powrócił z Wiednia do Lwowa.

* Koncentracja obrony krajowej nastąpi w tym miesiącu. Cztery bataljony przybędą do Lwowa, a z tych dwa 71 i 67 ze Złoczowa. Ćwiczenia rozpoczną się dnia 18 b. m i trwać będą do 28 b. m. Magistrat postarał się o odpowiednie rozlokowanie tych bataljonów.

* Pp. Salamon Weinberg, rodem z Łanek małych w Galicji i Łucjan Humiecki, rodem z Brzeżan, otrzymali w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

* Plany na koszary dla jednego szwadronu kawalerji zostały już wygotowane. Koszary te staną na Łyczakowie na gruntach Pietscha. Również są gotowe plany koszar dla jednego bataljonu piechoty, dla których przeznaczono grunt naprzeciw gmachu Inwalidów. Budowa tych koszar rozpocznie się dopiero na wiosnę roku przyszłego.

* *Czerwonaja Ruś* omawia w ostatnim numerze „zasługi" sławetnego kuratora naukowego okręgu warszawskiego Apuchtina, podnosząc jego moskalofilską i polakożerczą działalność, z okazji 50-letniego jubileuszu spoliczkowanego bohatera chwili. Notując na razie ów nowy umizg *Czerw. Rusi* — pewnie nie platoniczny — zastrzegamy sobie na jutro dokładniejsze omówienie tego charakterystycznego hymnu dla gnębiciela Polaków.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z pod Zakliczyna donoszą nam dnia 1 sierpnia, że w pobliskich lasach, własność p Benoego, dziki obrały sobie siedzibę i czynią nocami znaczne spustoszenia na gruntach włościańskich, graniczących z lasami jak w Borowy, Woli Stróskiej i t. p. W ubiegłym tygodniu leśny ubił jednego dzika; w kilka dni później raniono na polowaniu drugiego, który jednakowoż nie został odszukany. Pozostałe stadko plądruje dalej pola a zagrożeni włościanie wieczorami odstraszają niemiłych gości krzykiem, trzaskaniem i t. p. ale to nie wiele pomaga.

* Stanisławów dnia 1 sierpnia. — Żywa czy umarła? Historja prawdziwa. Działo się po części w Stanisławowie, po części w Nadwórnie W Stanisławowie przy ulicy Belwederskiej pod numerem X. zamieszkała pani, dowiedziawszy się o śmierci matki swej w Nadwórnie zamieszkałej, pospieszyła tamże na pogrzeb jej. Po pogrzebie zbolała, stroskana, powróciła do Stanisławowa, opłakując stratę matki. W Nadwórnie na cmentarzu po odejściu publiczności, pozostał naturalnie grabarz nad dołem, zawierającym ciało nieboszczki. Tenże przysypawszy zlekka trumnę ziemią, odłożył zupełne zasypanie grobu na czas późniejszy. Gdy wrócił dla ukończenia swej czynności, usłyszał pukanie w wieko trumny. Wprawdzie zjeżyły mu się włosy na głowie (przypadkowo nie był łysy), atoli powodowany przytomnością umysłu (bo nie był jeszcze bardzo podchmielony) odchylił wieko od trumny i pomógł wyjść z niej żywej zupełnie osobie! Rzekoma nieboszczka przyszedłszy do zupełnej przytomności zapragnęła widzieć się z córką swoją w Stanisławowie zamieszkałą, i tym w celu późnym wieczorem do miasta naszego przybyła Zapukała do mieszkania córki. Kto tam? To ja. Córka ochłonąwszy z przestrachu a domyśliwszy się w końcu kto puka, — pyta? Mamo? żywaś czyś umarła? Alem żywa — rzecze matka — a w dodatku bardzo głodna — przegotuj co naprędce. — Argumentem tym zupełnie przekonana córka, — bo przecież tylko żywi, nie zaś nieboszczycy jadają, — zwinęła się chyżo i wkrótce matka z córką spożywały dary Boże!

* Kołomyja dnia 1 sierpnia — Walne zgromadzenie ochotniczej straży ogniowej odbyło się dnia 27 lipca b. r. pod przewodnictwem p. L. Bäckera, przy udziale nader małej liczby członków, szczególnie honorowych. Do Rady nadzorczej w miejsce p. M. Biłousa, który z godności prezesa zrezygnował, wybrano p. Wacława Sejka właściciela browaru w Korolówce, — za stępcą naczelnika (w miejsce geometry p. Józefa Jazłowa) W. Dierichа, djetarjusza magistratu i długoletniego czynnego członka tegoż Towarzystwa. — Jarmark roczny w Kołomyi, który przypada w dniu 1-go sierpnia wypadł w tym roku tak świetnie iż od długiego już czasu nie pamiętają w Kołomyi podobnego jarmarku. Spęd bydła był bardzo znaczny. Popyt mierny, a ceny w porównaniu z zeszłorocznemi znaczne, na co wpłynęły nieurodzaj zeszłoroczny i brak paszy. — Wycieczka Towarzystwa czarnohorskiego w dniach 23, 24, 25 i 26 lipca, w której wzięło udział kilkanaście osób z miasta i z okolic — udała się wybornie. Turyści dotarli aż na szczyt „Popa Iwana" wśród sprzyjającej pogody. — Komisja sanitarno-policyjna, znalazłszy nieporządki w destylarniach pp. Schrajera & Gartenberga i Friedmana — zamknęła obie fabryki, aż do usunięcia nieporządków. C. k. namiestnictwo zniosło nakaz zamknięcia co do fabryki pp. Schrajera i Gartenberga Destylarnia p. Friedmana zamknięta do dzisiaj.

* Lisko d. 2 sierpnia. — Staraniem klubów „Base Ball", w skład których wchodzą wiertacze Anglicy z Wietrzna koło Krosna i z Ropianki w tutejszym powiecie, odbędzie się dnia 3 b. m. w Ropiance wielka amerykańska narodowa zabawa, zwana Base Ball. Zaproszono wiele osób, które bawić się będą w otwartem polu pod płóciennym namiotem przy dźwiękach wojskowej kapeli z Przemyśla. — Dnia 31 ub. m. dostrzeżono na akacji w rynku rosnącej 2 kwiaty zupełnie rozwinięte i silnie woniejące. Rzadki to wypadek, aby akacja z końcem lipca kwitła. — Prawdziwie wielką plagą ludności wiejskiej są pisarze gminni żydzi. Są to jadowite pająki, które sieci swoje na kilkanaście gmin rozciągają. Gdy się takiemu panu sekretarzowi gminnemu porządnie nie opłacisz gotówką lub w naturze, nie otrzymasz nawet książki służbowej. Cóż dopiero mówić o otrzymaniu konsensu do budowy lub do prowadzenia przemysłu. Najlepszym typem żydowskiego pisarza gromadzkiego jest p. Löffelstiel w Baligrodzie, sprawujący godność pisarską pod opiekuńczemi skrzydłami p burmistrza Weitmanna. Przeciw p. Löffelstielowi wniesiono oskarżenie do Wydziału Rady powiatowej w Lisku W oskarżeniu tem podano, iż pisarz żyd pobierał od stron nawet po 5 złr. za koncesje, przeciw wydaniu których nic na przeszkodzie nie stało. Ku naszemu największemu zdziwieniu, dowiadujemy się, iż Löffelstiel dotąd jeszcze pisarzuje. Czas najwyższy, aby tacy pisarze, jak Löffelstiel, Garfunkel, Lieber i Silberman, nie mający najmniejszego pojęcia o prowadzeniu kancelarji gminnej, zastąpieni zostali ludźmi naszymi, obeznanymi z ustawami gminnemi i administracyjnemi, ludźmi pracującymi nie tylko dla swej korzyści, lecz i dla dobra gminy i jej mieszkańców. *Cerber.*

KURJER KĄPIELOWY

* Z Zakopanego piszą nam dnia 3 sierpnia. — „Między żórawiami dozakopańskimi znajduje się niemało nerwowych. Wiadomo zaś, że dla takich kawa dobra, jako rozstrajająca *(discordans)* jest niestósowną Z tego zapewne wychodząc założenia, p. Herz, restaurator w Nowym Targu, podaje przejezdnym 5% roczyn kawy, który między innemi ma to brzydkie „ale", że jest o wiele droższy, jak wszystkie inne znane mi 5% roczyny i odwary!" *P.* —

KURJER POCZTOWY.

* Wielką przysługę wyświadczył zawodowym swoim kolegom p. Józef Stögbauer sekretarz lwowskiej dyrekcji poczt, wydaniem podręcznika o „kasowości i rachunkowości pocztowej i telegraficznej". Wielka ilość przepisów i rozporządzeń dotyczących tej gałęzi służby, rozrzucona po dziennikach rozporządzeń, oczekiwała oddawna umiejętnej ręki, któraby je zebrała w jedną całość. Jak nas z fachowej zapewniają strony wybornie opracowany podręcznik p. Stögbauera zaradził brakowi, jaki się dawał uczuwać oddawna. Przejrzeliśmy rzeczone dzieło i nabraliśmy przekonania, że ponawiające się ciągle utyskiwania urzędników pocztowych na przeciążenie pracą nie są pozbawione podstawy, jakby się to na oko wydawać może mogło. Jeżeli sama, nieznaczny dział stanowiąca, kasowość i rachunkowość, którą każdy urzędnik pocztowy znać wybornie powinien — zawiera tyle przepisów, że te treściwie zebrane mieszczą się zaledwie w 19 arkuszach druku, to ileż czasu i trudu potrzebuje ten urzędnik, obowiązany znać nadto przepisy tyczące się służby pocztowej, telegraficznej, służby pocztowej kasy oszczędności i całe mnóstwo innych rozporządzeń, chcąc poznać wszystkie przepisy, aby mógł należycie spełnić swe zadanie. To też pojawienie się podręcznika p. Stögbauera wywołało prawdziwe zadowolenie pośród licznego grona urzędników pocztowych.

KURJER EKONOMICZNY.

* Wiedeńska giełda zbożowa otrzymała powiększony zakres swojej działalności Odtąd prócz handlu zbożem i mąką wolno jej będzie trudnić się spedycją i udzielaniem zaliczek na produkta rolnicze i w skutek tych zmian nosić będzie urzędową firmę „Börse für landwirthschaftliche Producte in Wien".

* Na piątkowy targ wiedeński na galicyjską nierogaciznę przypędzono sztuk 2361. Płacono za kilogram żywej wagi 35 do 43 centów prócz opłaty akcyzowej.

MIANOWANIA.

* Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych: Salamona Lindenbauma, Jana Gołdę, Antoniego Watzka, Piotra Pieściorowskiego, Jana Trusza, Józefa Kaczorowskiego, Stefana Rogalskiego, Jerzego Motala, Wacława Jurkiewicza, Wilhelma Hellera, Jakóba Teitelbauma, Władysława Romańskiego, Antoniego Nikodemowicza, Mieczysława Meyera, Ludwika Sumpera, Leonarda Kowalskiego, Karola Czerny'ego, Ignacego Bietkę, Huberta Lindego, Józefa Zborila, Marcelego Przysławskiego, Jakóba Geschwinda, Michała Panczakiewicza, Michała Georgera, Stefana Kozickiego, Emiljana Jaworskiego i Władysława Reymana, tudzież ekspedytora pocztowego Stanisława Sawickiego — asystentami pocztowymi, a Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła: Lindenbauma, Rogalskiego i Nikodemowicza do Tarnopola, Gołdę do Przemyśla, Watrka, Kaczorowskiego, Motala, Teitelbauma, Romańskiego, Lindego, Kozickiego i Jaworskiego do Lwowa; Pieściorowskiego i Georgera do Bochni, Trusza do Rzeszowa, Jurkiewicza do Białej, Hellera do Wadowic, Mayera do Brodów, Sumpera, Kowalskiego, Czerny'ego, Bietkę, Przysławskiego, Geschwinda, Panczakiewicza i Reymana do Krakowa, Zborila do Tarnowa, Sawickiego do Podwołoczysk.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań dnia 1 sierpnia. — Ks. Edmund Radziwiłł, zdaniem wielu pism berlińskich, ma najwięcej widoków na arcybiskupią stolicę poznańsko gnieźnieńską. *Tageblatt*, podając tę wiadomość w formie prawie stanowczej, przypomina, iż ks. Radziwiłł nie jest nowym kandydatem na to wysokie stanowisko, gdyż już przed sześciu laty wymieniany był w szeregu kandydatów „kapłan z Ostrowa"... „Wtedy jednak", opowiada tenże *Tageblatt*, „fale walki kulturnej szły jeszcze za nadto wysoko, a nieufność była za wielką, aby który z Radziwiłłów mógł mieć widoki. Od czasu ustąpienia ks. Bismarka zmieniły się stosunki". Rysuje następnie sylwetkę ks. Edmunda Radziwiłła: „Stoi w sile wieku mezkiego.. Wysokiej postaci i imponującego a przytem sympatycznego wrażenia,

OJCIEC RICHARD

STUDJUM Z NATURY.

6) PRZEZ

GABRJELĘ ZAPOLSKĄ.

(Ciąg dalszy)

Jedna tylko Józefina wybijała się z trudnością, zachowując ciągle chudość swoją i nic nieznaczącą twarz więdnącego już dziewczęcia. Zarabiała dosyć, jednak w *atelier* małego znaczenia, nie pokazując się na widownię, ukryta w zacieśnionym kącie pracowni. W piersi jej wrzała bezustannie chęć wydostania się na widownię wielkich magazynów konfekcji, w których przez olbrzymie szyby dostrzedz można cały bataljon kobiet przystrojonych w czarne, jedwabne żerseje. Marzyła o zostaniu panną do przymierzania, jeżdżącą wraz z dyrektrysą w powozie do dam oczekujących na skrajaną suknię. W tej bezustannej chęci wślizgnięcia się choć w ten sposób w świat strojów i koronek, trawiła się w cichej złości, schylona nad wszywaniem rękawów, w czem celowała. Odrzucała staniki z szybkością nadzwyczajną, uspakajając w ten sposób rozdrażnienie nerwowe, które ją ogarniało.

Tymczasem matka Richard trjumfującym wzrokiem ogarniała swe dzieci. Tak! zapewne, dobrze zrobiła wyrwawszy je z pośrodka gór, w których byłyby pozostały trywjalnemi chłopami. Widząc je tak czyste, dostatnio ubrane, mówiące żargonem paryskim, radość napełniała serce Leontyny. I w nadmiarze szczęścia, chwyta maszynkę z kawą, aby kolejno nalać je w stojące rzędem szklanki. Lejąc, słucha uważnie słów Augusta, który opowiada o świetnych sprzedażach soldów rękawiczek, jakie rejon jego zrobił.

— Ależ tak! nic łatwiejszego, jak podobna wyprzedaż zużytego towaru. Przybija się nad koszem olbrzymią cyfrę ceny i kobiety łapią się na taniość, nie zważając na gatunek kamlotu.

Henryś probuje protestować.

— Nie zawsze; kobiety oglądają towar dobrze na wszystkie strony, zanim się zdecydują na kupienie. Nieraz z trudnością najwyższą przychodzi zsunąć takie soldy towaru!

August uśmiecha się ironicznie.

— *Parbleu* — woła trjumfująco — soldów nie umieszcza się nigdy przed fasadą sklepu, w pełnem świetle słońca. Na to są przeznaczone ciemne zakamarki lokalu... Wszystko wtedy przychodzi z najwyższą łatwością... Kobiety biorą wszystko, co się w nie wmawia, a zresztą...

Lecz od końca stołu dało się nagle słyszeć ciężkie przekleństwo.

— *Cré nom de nom!... sale bande!... oh!... la sale bande!...*

W swej uczciwej prostocie ten stary, nawpół oślepły chłop, nie rozumie podobnego oszustwa. On uprawiał swą winnicę całą w świetle słonecznem. Nie miał zakamarków ciemnych dla oszukiwania ludzi. Gdy ścinał sosny, nie miał wpośród nich „soldów" przeznaczonych dla klientów. Wszystkie one równe, smukłe płynęły do Marsylji! Ohe!... ohe!...

Lecz ani August, ani Henryś nie przerywali swej rozmowy. Tylko Józefina wmieszała się, mówiąc suchym, urywanym głosem.

W jej pracowni — takim ciemnym zakamarkiem był wieczór sobotni. Nieraz zrobione już suknie przetrzymywano w szafach, czekając soboty. Gdy odsyłano je wtedy, klijentki przyjmowały wszystko w gorączce przedniedzielnej.

Raz włożona suknia, rzadko wracała do atelier; kljentka pruła i przerabiała sama, wykończała i poprawiała zeszycia. Jeźli wymawiano złe i niedbałe wykończenie, składano wszystko na pośpiech sobotni.

W ten sposób kljentki połykały prawdziwie soldy roboty i w dodatku zachowywały wdzięczność dla pracowni.

I wszyscy troje śmieją się teraz, podbudzeni nagle w swej wesołości, nudzonych przez kljentów kupców.

— Och! to kljentki!..

— Och! te kobiety! — dodaje August wzruszając pogardliwie ramionami.

Józefina próbuje protestować, lecz obaj bracia zagłuszają ją śmiechem.

August podejmuje się jej samej sprzedać poplamione rękawiczki, skoro przyjdzie kiedy do jego rejonu.

— Och! — woła dziewczyna — napewno nie zobaczycie mnie w swojej budzie!

Matka Richard, ponalewała już kawę i teraz stoi z pustą maszynką w ręku, zasłuchana cała w rozmowę dzieci.

Lecz — z tej niemej kontemplacji wyrywa ją nagle grzmiący głos męża:

— *Café! tonnerre de Dieu! femme!.. café...*

Z pogardliwem wzruszeniem ramion, powoli kobieta zaczyna rozdawać kawę — zaczynając od Henrysia i kończąc na mężu.

On — w drżące dłonie ujmuje podstawę szklanki i powraca na swoje miejsce tuż przy końcu stołu. Przed nim, na obrusie leży rozłożony arkusz gazety, na którym stary składa kości, łupiny krewetów, ości od ryby.

Nigdy się już nie nauczy jeść przyzwoicie, ten chłop potrzebujący wpakować całą twarz w talerz zupy, lub ująć w obie ręce szklankę z winem. Żona, odsuwała go na ciemny koniec stołu, aby nie sprawiał obrzydzenia dzieciom, które jedzą cicho, nie opierając łokci na stole.

Wie o tem i nie wychyla się ze swego kąta, mrucząc tylko od czasu do czasu przekleństwa, na które nikt nie zwraca uwagi.

On, słucha uważnie słów „bandy" — trawiąc się w bezsilnej złości przeciw nowemu prądowi, z jakim jego rodzina płynie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

posiada kandydat obok wyczerpującego wykształcenia naukowego i teologicznego, rzadką znajomość języków. Jego powinowactwo z domem królewskim i wieloma polskiemi rodami książęcemi, równie jak liczne jego i dalekie podróże dają rękojmię, że tych stosunków użyje na korzyść archidjecezji i że nią kierować będzie wzrokiem swobodnym“. A na dowód dobrego serca ks. Edmunda Radziwiłła przytacza *Tageblatt* następującą historję, którą nazywa małą, ale prawdziwą: „Gdy książę objął posadę swoją w Ostrowie, dała mu rodzina starego, wypróbowanego sługę. Pewnego rana, kiedy ks. Radziwiłł leżał jeszcze w łóżku, a służący wyszedł z domu na krótko za interesem, wszedł do niezamkniętego pokoju kapłana bosy żebrak polski i przy zwykłych ukłonach i błogosławieństwach prosił o parę butów. Ks. Radziwiłł wskazał stojące obok łóżka starannie wyczyszczone buty, i z tysiącznemi wyrazami wdzięczności znikł żebrak z książęcem obuwiem. Na schodach spotkał go stary sługa, a ponieważ to była ostatnia para butów kapłana, inne rozdarował dnia poprzedniego, stary więc sądził, iż ma do czynienia ze złodziejem i zawrócił go pomimo wszelkich zaklęć do pokoju ks. Radziwiłła. Ten był wielce zadziwiony, ujrzawszy żebraka wracającego ze sługą, a gdy mu sługa oznajmił, że jestto ostatnia para butów kapłana, buty zostały w domu, a żebrak otrzymał trzy bite talary...“

* Gniezno 4 sierpnia. — Wczoraj odbyła się wspaniała konsekracja ks. nominata Andrzejewicza na Biskupa. Konsekrował Najprzew. Biskup chełmiński ks. Redner w asystencji ks. Biskupów Janiszewskiego i dr. Likowskiego. Duchowieństwo z obu archidjecezji przybyło do Gniezna bardzo licznie.

KURJER WARSZAWSKI.

* Stan urodzajów w Królestwie, wedle ostatnich wiadomości przedstawia się nie bardzo świetnie.

* Teatr nowy na Królewskiej ulicy wystawił nową operetkę, p. t. *Symplicjusz* Straussa. Sztuka cieszy się w Warszawie wielkiem powodzeniem.

* Zmarł ś. p. Roman Londyński, b. inspektor urzędu lekarskiego gubernji łomżyńskiej, ojciec znanego humorysty, piszącego pod pseudonimem „Bruno Las“.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Jak już doniósł nam telegram z Gracu, udał się cesarz do stolicy Styrji, aby osobiście otworzyć wystawę krajową. Na powitanie monarchy zostało całe miasto nader wspaniale przyozdobione. O godzinie 6 rano przybył cesarz osobnym pociągiem. Na dworcu kolejowym powitał cesarza przemową burmistrz miasta, p. Portugall. Cesarz, odpowiadając na serdeczne słowa powitania, zaznaczył, że obecne odwidziny miasta są dla niego tem przyjemniejsze, ponieważ jest przekonany, że obecnie otwarta wystawa złoży dowody coraz to większego rozwoju Styrji na polu umysłowego i przemysłowego życia. „Dlatego też — oto końcowe słowa cesarza — cieszę się, że przepędzę kilka dni wśród moich Styryjczyków“. — Podczas przejazdu cesarza przez miasto, bito we wszystkie dzwony, a tłumy ludności witały cesarza okrzykami: „Niech żyje!“

O godzinie 9 przedstawiali się cesarzowi urzędnicy cywilni i wojskowi. O godzinie 11 nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy przez cesarza. Przewodniczący jeneralnego komitetu wystawy, br. Washigton, miał przemowę, w której zaznaczył przywiązanie styryjczyków do cesarza i w której nazwał monarchę Austrji „księciem pokoju“, wielbionym przez tłumy. Po przemowie podniósł mówca trzykrotny okrzyk na cześć cesarza i zaintonował hymn ludowy, który zebrana publiczność, wśród niezliczonych okrzyków radosnych, odśpiewała. Następnie cesarz, po wyrażeniu podziękowania za serdeczne dowody lojalnych uczuć i po oświadczeniu, że wystawa jest otwartą, oglądał wszystkie działy wystawy.

W ciągu popołudnia zwiedził cesarz kościół serca Jezusowego i gospodarczą szkołę dla głuchoniemych, a następnie wziął udział w uroczystem strzelaniu stowarzyszenia strzeleckiego, przyczem dwa jego udane strzały na biegającego jelenia, wywołały gromkie okrzyki radości. Odjeżdżając, podarował cesarz stowarzyszeniu dwie kasetki, każda z zawartością 10 dukatów które złożono w kiosku darów.

O godzinie 6-tej była u cesarza uczta, na 62 osób. Brali w niej udział: obecnie tutaj bawiący ministrowie Taaffe i Gautsch, namiestnik i wyżsi urzędnicy. Po uczcie urządziło cesarzowi tutejsze Towarzystwo śpiewackie serenadę. Cesarz zeszedł do śpiewaków i podziękował przewodniczącemu stowarzyszenia serdecznie za owację. O godzinie 9-tej wieczorem objechał cesarz wspaniale oświetlone miasto, witany wszędzie jak najserdeczniej przez niezliczone tłumy.

Wszystkie dzienniki wydały osobne numera świąteczne z powodu pobytu cesarza w Gracu na wystawie. Cesarz odebrał raport od jenerała broni, księcia Würtemberskiego i odbył przegląd. Po defiladzie rozkazał cesarz artylerji odbyć ćwiczenia, z powodu których wyraził swoje najwyższe zadowolenie. Po przeglądnięciu miejskiej ochotniczej straży ogniowej, udał się cesarz do kościoła „miłosiernych braci“, gdzie oglądał wystawiony przez umundurowaną miejską milicję miasta Gracu pomnik wojenny. Cesarz podpisał dokument pamiątkowy, poczem powrócił do zamku witany przez ludność z zapałem.

KURJER AMERYKANSKI.

* W m. Louisville, w Kentucky, wprowadzono niedawno nowość w polewaniu ulic. Do czynności tej używają tam obecnie wozów kolei konnej, specjalnie do tego celu urządzonych. Każdy wóz zawiera zbiornik wody, z którego wypływa woda tak długo, póki wóz znajduje się w ruchu.

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY

* „Skarbiec odkryty bogactw, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiej zebrał i najściślej opracował Bożydor Ożyński L.“ Książka pod powyższym tytułem ukazała się w Krakowie w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor proponuje między innemi zmianę grafiki polskiej.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 6 sierpnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość Przemienienia Pańskiego. Święto na pamiątkę tej chwili, kiedy P. Jezus na górze Tabor przemienił się przed Apostołami: Piotrem, Jakóbem i Janem; oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego stały się białe, jako śnieg. I dał się słyszeć głos z obłoku: „Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie“.

Kalendarz. Dziś Przemienienie Pańskie; jutro: św. Kajetana.

Kalendarz historyczny. 6 sierpnia 1506 roku: Kosz tatarski zniesiony pod Kleckiem — 1792 roku: Wojsko polskie wręcza adres dziękczynny ks. Józefowi Poniatowskiemu.

Nabożeństwo. Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w kościele XX. Pijarów nabożeństwo żałobne za spokój dusz pięciu członków b. rządu narodowego, ś. p. Romualda Trauguta, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego, Jana Jeziorańskiego i Rafała Krajewskiego, jako w 26 rocznicę ich zgonu. Kościół zapełniła publiczność po brzegi. W nabożeństwie, które odprawił ks. Kalman, wzięły udział niemal wszystkie cechy z chorągwiami i młodzież. Po nabożeństwie odśpiewali obecni klęcząc: „Boże coś Polskę“.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miasta będzie między innemi omawianą sprawa podpisania kontraktu z Towarzystwem wyścigów konnych, o dzierżawę Błonia miejskiego pod tor wyścigowy.

Prof. Kallenbach, b. docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładający obecnie literaturę polską na Uniwersytecie fryburskim, przejeżdżał w tych dniach przez Kraków. Dowiadujemy się, że prof. K. w półroczu zimowem mówić będzie o „O religji i literaturze w Polsce XVI wieku“. Nadto dwie godziny tygodniowo poświęci wykładom gramatyki polskiej.

Radca dworu Englisch wyjechał na letni pobyt do Szmeksu. Obowiązki dyrektora policji pełnić będzie zastępczo do czasu nowej nominacji, radca policji dr. Kaiser.

Bawi w naszem mieście prof. Uniw. Białecki z Warszawy.

† **Zmarli.** Ksawera z Majewskich Kosińska, żona profesora gimnazjalnego, przeżywszy lat 43, zmarła 5 b. m.

Od ks. Jana Badeniego T. J., wydawcy „Kazań O. Karola Antoniewicza T. J.“, otrzymujemy następujące zawiadomienie: „Z powodu licznych zamówień na kazania O. Antoniewicza, na które z osobna zbyt trudno byłoby mi odpowiadać, donoszę na tej drodze, że „Kazania“ rozesłane zostaną wszystkim zamawiającym, skoro tylko drugi tom opuści prasę, t. j. mniej więcej w połowie września b. r. Dla uniknienia wszelkich pomyłek i niedogodności, nie ogłaszam prenumeraty, ani też nie wysyłam pierwszego tomu z osobna. Cena obu tomów, które zawierać będą około 60 arkuszy druku, wynosi 3 złr. 50 ct. (7 marek).

Poprawcze egzamina dojrzałości w szkołach średnich krakowskich rozpoczną się: w gimnazjum św. Anny 16 września; w gimnazjum św. Jacka 16 września; w gimnazjum Sobieskiego 17 września; w szkole realnej 15 września. W tych samych terminach odbędą się w gimnazjum Sobieskiego i szkole realnej także egzamina całkowite (piśmienne i ustne). Abiturjenci wymienionych powyżej zakładów mogą przystąpić do egzaminu poprawczego tylko w tym zakładzie, w którym składali pierwszy egzamin przy końcu roku szkolnego. Abiturjenci innych zakładów mają się zgłosić do jednej z wyżej wymienionych szkół średnich tej samej kategorji, jak zakład, w którym zdawali pierwszy egzamin. Abiturjenci, mający składać egzamin poprawczy albo całkowity egzamin ustny, winni zgłosić się trzy dni, a ci, którzy mają składać całkowity egzamin piśmienny i ustny, ośm dni przed rozpoczęciem egzaminów ustnych w dyrekcji zakładu.

Dyrekcja kolei północnej zezwoliła na zniżenie cen jazdy dla udających się na odpust do Kalwarji w czasie od 7 do 15 b. m., na linji Cieszyn-Kalwarja Zebrzydowska i ze stacji Dziedzice.

P. Adolfina Zimajer przybyła wczoraj wieczorem do Krakowa. Z powodu zmęczenia artystki dłuższą podróżą, pierwszy jej występ odłożony został do jutra.

Z teatru. Zamiast „Nanon“ dano wczoraj zawsze dowcipnego „Kapelana“ Millöckera. Artyści operetkę śpiewali bardzo poprawnie, publiczność też darzyła ich ciągłemi oklaskami. W wykonaniu znać było koniecznie potrzebną werwę i dowcip, zaznaczany dyskretnie. Pani Radwan szczęśliwie wywiązała się z roli córki Podesty; również wdzięczną była pani Kasprowiczowa. Pp. Skalski i Myszkowski byli w miarę komiczni. Całość nie stała w prawdzie na wyżynach sztuki komicznej, ale w granicach możliwych u nas, nie raziła wcale. — Dzisiaj w teatrze „Wielka księżna Gerolstein“ Offenbacha.

Burza wczorajsza, w nocy z poniedziałku na wtorek, pozostawiła po sobie dość znaczne ślady. I tak woda zalała gmach nowej Kliniki chirurgicznej, Magazyny zbożowe przy ulicy Warszawskiej, oraz suteryny w domu p. Kaczmarskiego przy ulicy Lubicz i w realności p. Boznańskiego przy ulicy Rajskiej. Nadto przy ujeżdżalni (na ulicy Lubicz) burza oderwała z wału około 30 metrów kwadratowych ziemi.

W najbliższych okolicach Krakowa np. w Bierzanowie niebo było pod wieczór i przez noc całą pogodne, tak, że osoby wczoraj rano przybyłe ze Lwowa, dopiero się tutaj o strasznej nawałnicy dowiedziały.

Grad na plantacjach pościnał wiele gałązek, poniszczył kwiaty i pozabijał wielką ilość ptactwa, jako to: szczygłów, dzwońców, wróbli, kanarków polnych, czarnogłówek i t. d. Pewien chłopiec nazbierał ich aż 25 sztuk, inny 9 zabitych i 3 ogłuszonych i t. d.

Kilka piorunów uderzyło w mieście, jako to: nad Rudawą w drzewo i na Kleparzu, w ogrodzie p. Bużyka również w drzewo. Tak że przypuszczają (co dotąd niesprawdzone), iż piorun uderzył w kamienicę p. Jacobsera, ul. Dietlowska Nr. 58, w której wszczął się pożar na strychu około 3 po północy. Na strychu znajdowało się, oprócz rzeczy jak futra, bielizna itp. stare żelaziwo i piece żelazne, należące do właściciela domu, przedsiębiorcy budowlanego, które stać się mogły łatwo dla piorunu czynnikiem przyciągającym. Na ratunek przybyła najpierw straż ogniowa podgórska, poczem dopiero nasza krakowska; opóźnienie się tej ostatniej, jak nas objaśniają, nastąpiło z powodu *niefunkcjonowania* poblizkiego automatu pożarowego. Ogień szerzył się skutkiem wichru z zapamiętałą szybkością tak, iż w niespełna pół godziny cały już dach 800 do 900 metrów kwadratowych przestrzeni, stał w ogniu. Ratunek obu Straży był energiczny; w dwie godziny zdołano pożar opanować, nie dając mu rozszerzyć się na sąsiednie kamienice. Cały dach spłonął. Na miejscu pożaru byli obecni: p. prezydent dr. Szlachtowski, radca policji Kaiser, nadkomisarz Kostrzewski, komisarz Kwiatkowski, dr. Renkiewicz, oraz pogotowie policyjne. Straty wynoszą ogółem około 6.500 złr.

W dopełnieniu powyższej wzmianki otrzymaliśmy jeszcze następujące szczegóły:

„O godzinie 3 m. 40 po północy dano znać na Strażnicę pożarną z wieży Marjackiej, że się pali przy ul. Dietla. Równocześnie dano znać automatami: z Wielopola przy ul. Dietla, ze szkoły miejskiej przy ul. Miodowej, od p. Wójcikiewicza z ul. Krakowskiej, z ulicy Ditla i z ul. Józefa a róg Jakóba. Natychmiast wyruszył p. naczelnik Eminowicz z plutonami II., I. i III., niezadługo także zawezwał i pluton IV. do prędszego lokalizowania ognia, gdyż widział, że ogień prędko się rozszerza.

„Ogień powstał od uderzenia piorunu. Domownicy w pierwszej chwili ognia nie spostrzegli, jak to oznajmił Salamon Lukoner liczący lat 19, iż słyszał uderzenie piorunu, lecz nie wiedział rzeczywiście gdzie uderzył; słyszał dalej, jak się sypał szyfer z dachu. Dopiero w kilka minut później, gdy wyszedł z pokoju, zobaczył z II. piętra, na którem mieszkał, że jest coś pod spodem na dachu „różowego“. Wtenczas dopiero zrobił się gwałt w domu i zawezwano Straż o pomoc automatem z ulicy Dietla.

„Piorun uderzył w lewe skrzydło budynku, a ogień szerzył się tak gwałtownie, że pomimo energicznego ratunku całej Straży pożarnej t. j. 4 ch plutonów, zajął się cały dach. Straż niezmordowaną pracą nie dopuściła przepalenia się sufitów i obsadziła sąsiednie budynki. Lewe skrzydło budynku z frontu obsadzał brandmistrz p. Stempiński z plutonem I., a brandmistrz p. Wójcik z pl. III. z tyłu; prawe skrzydło z frontu obsadzał brandmistrz p. Illg z plutonem II., z tyłu zaś brandmistrz p. Policzkiewicz z plutonem IV., to jest pod komendą naczelnika p. Eminowicza.

„Kilku strażaków jest poparzonych i pokaleczonych, jak również i p. naczelnik Eminowicz. Jeden sierżant spadł z drabinką z pierwszego piętra do ogrodu Zgromadzenia ks. Missjonarzy, lecz tak szczęśliwie, że nie odniósł żadnego uszkodzenia. Pokaleczenie strażaków spowodował szyfer z palącego się dachu. Ogień zlokalizowano na godz. 5.

„Straż podgórska dowiedziawszy się o pożarze, pytała się telefonicznie, czy może czem służyć; odpowiedziano z głównej strażnicy, że chyba beczkowozami; przyjechał więc na miejsce pożaru p. Majka z 2 beczkowozami i dostarczał wody do końca“.

Potrzeba skrzynki pocztowej. Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi Zarządu poczt, że na Rynku głównym byłaby bardzo potrzebną większa skrzynka, przeznaczona na pisma, próbki towarów itd., gdyż obecnie interesanci zmuszeni są większe nieco paczki odnosić na dworzec lub do głównego gmachu, co połączone jest z niemałą stratą czasu.

Znów przejechanie przez fjakra! W dniu wczorajszym na Marjannę Piotrowską, wyrobnicę, zamieszałą przy ul. Sławiańskiej, najechał fjakier Nr. 30, która przewrócona na ziemię otrzymała ciężką ranę na twarzy. Winnego przytrzymała policja.

Zguby znalezione. W biurze Dyrekcji policji złożyli: Józef Szostak, dorożkarz nr. 32, dwie parasolki pozostawione w jego dorożce; podobnież Jakób Woźniak, dorożkarz 31, jedną parasolkę, którą niewiadoma osoba pozostawiła w jego dorożce; Eugenjusz Kleitz, dypendent adwokacki złożył znaleziony w Rynku głównym sygnet złoty i kluczyk.

W Płaszowie, za Podgórzem, dziś nad ranem zgorzała propinacja. Bliższych szczegółów brak nam dotychczas.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 4 sierpnia.

Hotel Saski: Dr. Antoni Białecki z Warszawy, Anna Osiecimska z Rygi, Mieczysław Kretkowski z Pokrzywnic, ks. Bartłomiej Więcek z Galicji, dr. Jerzy Michał Metz z Mainzu, W. Wirth z Flonheim, Wincenty Czarnorudzki z Warszawy, Ludwika Młocka z Warszawy, Ksawery Segno z Warszawy, Erazm Fibich z Klecia, Jadwiga Karnkowska z Leszna.

REPERTUAR
TEATRU LWOWSKIEGO
W KRAKOWIE.

We środę dnia 6 b. m.: *Wielka księżna Gerolstein*, operetka w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

We czwartek 7 b. m.: Pierwszy gościnny występ Adolfiny Zimajer, artystki rządowych teatrów warszawskich: *Nanon*, operetka w 3 aktach Ryszarda Genégo. Pani Adolfina Zimajer wystąpi w roli tytułowej.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Brzesko 5 sierpnia. O godz. 9½ rano wybuchł tutaj straszny pożar. Dotąd (godz. 5½ popoł.) zgorzało 30 domów i czterdzieści kilka stodół. Wśród ludności, szczególnie żydowskiej, popłoch niesłychany. Szkody znaczne. Pomoc konieczna. Straże ogniowe z Bochni i Okocima energicznie pracują. Sąd i kościół ocalono.

Brzesko 6 sierpnia. Dzięki sprzyjającemu wiatrowi i dobrej pomocy tak straży jak i mieszkańców, ogień został zlokalizowany i stłumiony.

Zakopane 6 sierpnia. Powstał tu projekt urządzenia wielkiego koncertu z udziałem p. Myszugi i p. Zimajer na pogorzelców Brzeska.

Wiedeń 6 sierpnia. Blum-Basza, podsekretarz stanu egipskiego ministerjum finansów, zamianowany został dyrektorem zakładu kredytowego.

Budapeszt 6 sierpnia. „Nemzet“ umieszcza list arcyksięcia Józefa do powieściopisarza Maurycego Jokaja, w którym arcyksiąże odpowiadając na pismo gratulacyjne Jokaja, wyjaśnia dlaczego robi to dopiero teraz. Między okolicznościami, które odpowiedź opóźniły podaje także arcyksiąże wesele Marji Walerji i dosłownie mówi: „To wesele wzruszyło mnie więcej, niż wesele mojego własnego dziecka. Zawarte zostało ze szczęśliwej, gorącej wzajemnej miłości, ale panna młoda była ostatniem dzieckiem; rodzice pozostali sami, podczas gdy ja mam dzieci pięcioro. Przyznaję, żem ukradkiem płakał“.

Berlin 6 sierpnia. Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Böttcher, urzędowo obejmuje w sobotę Helgoland na rzecz Niemiec. Krążą pogłoski, że na sobotę także przypadną odwiedziny cesarza Wilhelma na tej wyspie.

Ostenda 6 sierpnia. „Independance“ ogłasza rozmowę z wysoką osobistością z otoczenia cesarza Wilhelma. Miała ona powiedzieć, że podróż cesarza do cara ma na widoku cele pokojowe. Myśl jednak ogólnego rozbrojenia na razie nie dałaby się przeprowadzić. Cesarz po powrocie z Rosji odbędzie zaraz podróż morską do Hiszpanji, Portugalji oraz wzdłuż całego wybrzeża morza Śródziemnego.

Paryż 6 sierpnia. Minister handlu przedłożył Radzie ministerjalnej projekt ustawy zapewniającej całkowicie wypłatę pensji, oraz wsparcia z kasy chorych, robotnikom ugodzonym do jakiegoś przedsiębiorstwa, w razie upadku tego przedsiębiorstwa.

Paryż 6 sierpnia. Sekcja dla fabryk broni Izby handlowej w Saint-Etienne otrzymała patent na wyłączną fabrykację karabinów wojskowych systemu Giffarda i utworzyła Towarzystwo akcyjne. Odnośni przemysłowcy zakupili wszystkie akcje gotówką i nie dopuścili publiczności do udziału. Zaniechano fabrykacji strzelb do polowania z prochem, oraz strzelb salonowych systemu Flauberta. Nadeszło tak wiele zamówień na karabiny i rewolwery systemu Giffarda, że rozdzielili je pomiędzy siebie fabrykanci odpowiednio do stosunku liczby robotników. Giffard złożył 10.000 franków na rzecz ubogich w Saint-Etienne i był przedmiotem wielkich owacyj.

Paryż 6 sierpnia. Sąd apelacyjny zatwierdził w procesie przeciwko Société des Métaux sześciomiesięczną karę więzienia dla Secretana. karę pieniężną zmniejszył jednak na 3000 franków; trzymiesięczną karę więzienia dla Laveyssier'a zniósł, zatwierdził jednak wyznaczoną mu karę pieniężną.

Petersburg 6 sierpnia. Wczoraj ogłoszona ustawa wyznacza miljon rubli na utworzenie składów zboża na drodze żelaznej Charkowsko-Nikołajewskiej, względnie na utworzenie elewatorów w Nikołajewie.

Konstantynopol 6 sierpnia. Birety dzisiaj mają być wręczone bułgarskim biskupom.

Sofja 6 sierpnia. Książę Ferdynand wprost z posiadłości brata swojego Filipa Koburskiego, leżących na Węgrzech, gdzie się zatrzyma kilka dni dla dokończenia kuracji, przybędzie tutaj przed 14 b. m. Dzień ten jest rocznicą wstąpienia na tron książęcia i będzie obchodzony uroczyście. Osoby dobrze powiadomione zaprzeczają jak najuroczyściej wszystkim doniesieniom, jakoby książę po powrocie chciał proklamować niezawisłość Bułgarji.

Nowy-Jork 6 sierpnia. Telegramy z San Salwador donoszą, że jenerał Trungardy, komendant rewolucyjnych wojsk w Gwatemali, zdobył miasto Chiquimulę i zmusił rząd do skoncentrowania wojsk w stolicy. Według „New-York-Heralda“ Rzeczpospolita Sansalwadorska odniosła cztery nowe zwycięztwa na Gwatemalą.

Kair 6 sierpnia. W celu zapobieżenia rozszerzeniu się cholery, zarządzono w Egipcie bardzo ściśle środki ostrożności. Utworzono stałą komisję złożoną z lekarzy, która ma się porozumieć o dalszych środkach ostrożności, jakie należy powziąć. Zakazano wielkiego nabożeństwa w Tantah.

Wiedeń 6 sierpnia. Usposobienie giełdy pomyślne. Akcje kredytowe 307·56. Akcje Länderbanku 229·80. Złota renta 101·80. Renta majowa 88·35.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 sierpnia 2 godz. 30 min. po południu.

	zlr.	ct.		zlr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	88	35	Obl. ind. gal..	—	—
Renta austrjac. srebrn. „	89	60	4½% Obl. Poż.		
Renta austrjac. 4% złota.	108	70	kraj. galic. .	—	—
Renta austrjac. 5% pa. nie.	101	20	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	981	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	307	—	4½% Listy zas.		
Londyn	115	95	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	19½	Akc. Länderb..	229	80
Dukaty	5	50	„ kol. Kar.-L.	204	25
Marki	56	62½	„ „ lw.-czer.	230	50
5% Ren. w. pap.	99	85	„ „ połudn..	141	25
4% „ „ złota	101	85	Ruble	136	75
Losy prem. w..	139	50	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 5 sierpnia.

Bank. austr....	176	70	4% Lis. lik. pol.	67	20
Krótki Wiedeń	176	35	Ak. kol. Kar. L.	90	—
Banknoty ros..	241	35	austr. kred.	169	50
5% Lis. zas. pol.	70	70	Ultimo Ruble .	241	50

NADESŁANE.

JAK W ŻYCIU.

116) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYNSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Nieszczęsny ani spostrzegał, iż leci w otchłań, otwartą u stóp wszystkich zbrodniarzy. Złe rodzi złe, a człowiek, który popełni pierwszy występek, wiedziony nieubłaganą fatalnością, popełnia i drugi. Niech sobie wymyślają filozofowie jakie chcą subtelności w rozumowaniu, niech przeczą wolnej woli ludzkiej istoty; niech zbrodnię przypisują chwilowemu zbłąkaniu umysłowemu; będzie ona niemniej czynem woli osobistej, woli działającej tego, który się występku dopuścił. Jedno, co w życiu góruje nad wszystkiem innem, to właśnie następstwa fatalne naszych złych czynów. Po uduszeniu pani Readish, Roland ją okradł. W chwili, kiedy był najpewniejszym bezkarności, morderca czuł się zmuszony do zamordowania drugiej ofiary. Człowiek uczciwy może patrzeć w przyszłość w spokoju niewzruszonym: nic go nigdy nie skusi do złego. Występny nie śmie pomyśleć o przyszłości: wie on aż nadto dobrze, że w niej zobaczy li szereg nowych zbrodni i nowych obrzydliwości.

V.

Mimo, iż przyjął obowiązek odźwiernego, Chevrin zatrzymał dla siebie domek po rodzicach. Miłym mu był spadek po nich i te stare mebelki, znane i podziwiane przez niego w latach dziecięcych. I człowiek najbardziej zepsuty zachowuje bezwiednie na dnie serca cześć religijną niemal, jakby dla świętości tajemniczych, dla tego wszystkiego, co był dzieckiem ukochał. Któż z nas nie przechadzał się z rozkoszą w wieku późniejszym po tych ścieżkach, gdzie bujał w latach dziesięciu? Te wspomnienia niczem i nigdy nie dadzą się z pamięci wyrugować!

Dawny awanturniczy *cow-boy* ujrzał się tedy z najwyższem zadowoleniem i szczerą radością *u siebie*. Mimo zapewnień wymuszonych na nim niejako przez Alicję, nie wyrzekł się wcale planów zemsty. Odłożył je tylko na później. Było istnem szaleństwem chcieć zabić kogoś wśród gwaru paryzkiego, w pałacu, gdzie go liczna służba otaczała. Tam przeciwnie w Canourges, spotka Rolanda kiedykolwiek w lesie, przechadzającego się samotnie i zdmuchnie jak świecę, kulą z rewolweru.

Zanim się pojawił, aż kipiało w jego zwykle tak cichym i skromnym zakątku, tyle o nim rozmaitych wieści obiegało. Zrazu z odźwiernego, legenda zrobiła sekretarza miljonera Montfranchet'a; ba! wkrótce ich sąsiad i towarzysz latek dziecięcych ten miły psotnik Franuś Chevrin, zmieniał się w doradcę i wreszcie zostawał wspólnikiem bogacza! Gdy nagle między nimi się pojawił, nie jeden i nie jedna nosy na kwintę pospuszczali, zawiedzeni w błogich ułudach. Dawny *cow-boy* oświadczył od niechcenia, za całe tłumaczenie, że mu się sprzykrzyło życie nadto ciche i siedzące. Tem pogłaskał po sercu poczciwych przedmieszczanów. Fiu! fiu! widocznie oni prowadzili życie hulaszcze i głośne co się zowie, skoro ich sąsiad przekłada ulicę Ternes nad życie w pałacu, przy ulicy Friedland.

Zmuszony odłożyć wszystko na długie miesiące, skoro Roland wybierał się do Canourges dopiero w jesieni, Franciszek zaczął prowadzić życie wygodne i spokojne majętnego kapitalisty. Budził się gdzieś koło południa, po pańsku, a zjadłszy obfite śniadanie, zbijał bruk po Paryżu, jak człowiek szczęśliwy, nie mający nic innego do roboty. Wieczorem szedł do teatru, lub używał jakiej innej rozrywki, których ludziom majętnym nie zabraknie nigdy w Paryżu. Zaledwie urządził się *u siebie*, gdy go zatrzymał odźwierny, mówiąc z uśmiechem:

— Ktoś był już u pana z wizytą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 5/8.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	136	—	137	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	25	57	25
20-to frankówka złota	9	20	9	30
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	—	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	25	99	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	99	—	99	50
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. .	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	25
4½% „ „ „ „ „ . .	100	—	100	75
5% „ „ „ „ „ . .	100	25	—	—
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107	—	108	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	—	94	50
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	25	90	50

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna Ołomuńca i Pragi.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.

11·19 przed poł. (poc. mięsz.) do Wieliczki.

3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·57 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.

7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.

2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.

6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

7·39 wieczór (poc. mięsz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.

9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski